

„Pochwycenie” Kościoła...

„Niechaj się nie trwoży serce wasze; wierzcie w Boga i we mnie wierzcie! W domu Ojca mego wiele jest mieszkań; gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce, A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli” (Jan 14,1-3).

Powtórne przyjście Jezusa Chrystusa, od początku było nadzieją ludu Bożego. Na ten dzień oczekiwali już uczniowie Pana, a po nich kolejne pokolenia wyznawców Ukrzyżowanego. Tą nadzieją żyli każdego dnia, co znajdowało wyraz nawet w ich pozdrowieniu: *„Maranatha!”* (<Pan nasz przybywa!>) – wołali radośnie przy powitaniu.

Jaką wiedzę na temat powtórnego przyjścia Pana mieli wierzący Kościoła apostołskiego, i jaką nadzieję wiązali z tym wielkim wydarzeniem? I sprawa bardzo dziś ważna: Czy odróżniali oni **pochwycenie** Kościoła, od **powtórnego przyjścia** Zbawiciela?

– Analiza wszystkich, mówiących o Jego przyjściu wersetów (czytaj: Mt 24,23-44; 25,1-13; Łk 18,8; ,Jan 14,1-3; DzAp 1,9-11; 1 Kor 15,50-54; 1 Tes 4,13-17; 2 Tes 2,8; Tyt 2,11-14; Jak 5,7.8; Obj 6,14-17; 22,11.12 i wiele innych), w najmniejszym nawet stopniu nie uzasadnia twierdzeń, że *pochwycenie* Kościoła to sprawa jedna, a *powtórne przyjście Jezusa Chrystusa*, to sprawa druga, i drugie, osobne wydarzenie.

Wersety Nowego Testamentu wyraźnie wykazują, że Apostołowie, a wraz z nimi wszystkie ówczesne Zbory wierzyły, że powtórne przyjście Pana Jezusa będzie finalnym wydarzeniem w dziejach Ziemi. Oczekiwali, że kiedy *„objawi się Pan Jezus z nieba ze zwiastunami mocy swojej”* (2 Tes 1,7), wtedy:

- wszystkie dzieci Boże, ze wszystkich wieków, zostaną wzbudzone z martwych i połączą się z tymi, którzy żywo doczekają tego dnia (1 Tes 4,13-17; por. Hbr 11,39.40);
- zbawieni powstaną w ciałach „*podobnych do uwielbionego ciała Pana*”, nieśmiertelnych i nieskazitelnych, a sprawiedliwi żyjący zostaną żywo przemienieni w takie same ciała (1 Kor 15,50-54; Flp 3,20.21);
- zostaną zabrani do Domu Ojca, by przebywać tam razem z Chrystusem (Jan 14,1-3);
- odpoczną na wieki po wszystkich swych doświadczeniach i próbach, jakie przeszli na Ziemi (2 Tes 1,7).

Od tego momentu, uczy dalej Słowo Boże:

- dla pozostawionych na Ziemi nie będzie już żadnej nadziei – tak, jak nie było jej dla ludzi przebywających poza arką Noego, a także w Sodomie po wyjściu Lota (Mt 24,37-44; Łk 17,26-36);
- o ich strasznym losie Pan Jezus powiedział te dramatyczne słowa: „*... Gdzie jest padlina, tam zlatują się i sępy*” (Łk 17,37);
- a ap. Paweł stwierdził, że na tych, którzy nie będą przygotowani na przyjście Pana, w owym dniu „*przyjdzie nagła zagłada, jak bóle na kobietę brzemienną, i nie umkną*” (1 Tes 5,1-11);
- przed pozostawionymi na wieki zamkną się drzwi Bożej łaski (Mt 25,10-13);
- potwierdza to także wizja z Apokalipsy, opisująca przerażanie niesprawiedliwych, którzy wówczas będą „*płakać i narzekać* „ (Mt 24,29.30), i wołać do gór i pagórków: „*Padnijcie na nas i zakryjcie nas przed obliczem tego, który siedzi na tronie. I przed obliczem Baranka, albowiem nastał ów*

wielki dzień ich gniewu i któż może się ostać?!” (Obj 6,15-17)!

Fakt ostatecznego odrzucenia tych, którzy nie będą przygotowani na powtórne przyjście Jezusa Chrystusa i nie zostaną wówczas zabrani przez Pana, jest potwierdzony w biblijnej nauce o zmartwychwstaniu. A ściślej o dwóch zmartwychwstaniach – zmartwychwstaniu sprawiedliwych do życia wiecznego, i zmartwychwstaniu niesprawiedliwych na sąd (Jan 5,28.29; por. DzAp 24,15):

– zmartwychwstanie pierwsze, które nastąpi w dniu powtórnego przyjścia Jezusa Chrystusa, będzie udziałem wyłącznie sprawiedliwych (1 Kor 15,22.23; 1 Tes 4,13-17;

– zmartwychwstanie niesprawiedliwych będzie mieć miejsce wtedy, gdy się skończy „tysiąc lat” (Obj 20,5).

I jedynie ci, którzy zostaną wzbudzeni w dniu powtórnego przyjścia Pana, będą żyć wiecznie, natomiast wszyscy pozostali – zginą na wieki: *„Inni z umarłych nie ożyli, aż się dopełniło tysiąc lat. To jest pierwsze zmartwychwstanie. Błogosławiony i święty ten, który ma udział w pierwszym zmartwychwstaniu; nad nimi druga śmierć nie ma mocy, lecz będą kapłanami Boga i Chrystusa i panować z nim będą przez tysiąc lat”* Obj 20,5.6).

Przypomnijmy sobie, że „druga śmierć”, to ogień gehenny: *„I śmierć, i piekło zostały wrzucone do jeziora ognistego; owo jezioro ogniste, to druga śmierć. I jeżeli ktoś nie był zapisany w księdze życia, został wrzucony do jeziora ognistego”* (Obj 20,14.15)!

0 czym ap. Paweł pisał w 2 Tes 2,1.2.?

Przed wszystkim apostoł odrzucił tam stanowczo, zapowiedzi ludzi rozgłaszających, „jakoby już nastawał dzień Pański” (2 Tes 2,1.2 BT). Głosicieli takich wieści nie brakowało ani wtedy, ani współcześnie. Na innym miejscu czytamy, że niejaki

Hymeneusz i Filetos, „którzy z drogi prawdy zboczyli”, głosili, „że zmartwychwstanie już się dokonało” (2 Tym 2,17.18). Ich nauka, mimo że była fałszywa, znajdowała zwolenników i „szerzyła się jak zgorzel (rak – BG)”. – **Biorąc pod uwagę ich nauczanie, sensatów z Tesaloniki, podobnie jak Hymeneusza i Filetosa, należy uznać za prekursorów idei, oddzielającej <pochwycenie Kościoła> od powtórnego przyjścia Pana Jezusa Chrystusa.**

Paweł sprzeciwił się takim poglądom. Bo czyż już wcześniej nie napisał do tego zboru, że zmartwychwstanie i zabranie do nieba dzieci Bożych nastąpi w dniu powtórnego przyjścia Jezusa Chrystusa (1 Tes 4,13-17), co zupełnie zgadza się ze słowami Pana (Jan 14,1-3)?... Dlaczego więc Tesaloniczanie wierzą takim bałamutnym wieściami?!... Potem, mając proroczy wgląd w dzieje Kościoła, apostoł opowiedział im o powstaniu wrogiej Bogu i Jego ludowi potęgi duchowej, której personifikacją jest „**człowiek niegodziwości, syn zatracenia**” (2 Tes 2,3nn).

Szczegóły, jakie podał apostoł, pozwalają na łatwą identyfikację tej postaci. Z jego słów wynika, że „człowiek grzechu”, to duchowa potęga, której początki powstania on sam obserwował już w swoich dniach. I tak Paweł

– przypomina, że powstanie tego odstępstwa zapowiadał już wcześniej (w. 5);

– informuje, że „tajemna moc nieprawości już działa, tajemna dopóty, dopóki ten, który teraz powstrzymuje, nie zejdzie z pola” (w. 7);

– stwierdza, że „przeciwnik” przywłaszczycy sobie boską cześć, a nawet „zasiądzie w świątyni Bożej, podając się za Boga” (w. 4);

– że odprowadzi ludzi od prawdy Bożej i będzie ich mamił fałszywymi cudami (w. 9.10);

– dodaje też, że przeciwnik tego Jezus Chrystus „zabije

tchnieniem ust swoich i zniweczy blaskiem przyjścia swego” (w. 8)!

Istotnie, odstępstwo od Bożej Prawdy zaczęło się wcześniej. Ale dopóki żyli bezpośredni świadkowie Jezusa Chrystusa, apostołowie – nie mogło się ono swobodnie rozwijać. To właśnie apostołowie, w ich liczbie Paweł, stanowili zaporę przed złem. Wszystko zmieniło się, gdy ich zabrakło. – **„Ja wiem, że po odejściu moim wejdą między was wilki drapieżne, nie oszczędzając trzody. Nawet spomiędzy was samych powstaną mężowie, mówiący rzeczy przewrotne, aby uczniów pociągnąć za sobą”** (DzAp 20,29.20).

Były to prorocze słowa. Różnice i spory teologiczne, podobnie jak władcze zapędy niektórych przywódców chrześcijańskich – co było plagą II i III wieku po Chrystusie – gdy ustały prześladowania, w wieku IV i następnych doprowadziły do wywyższenia biskupa rzymskiego, czyniąc zeń <Zastępcę Chrystusa> i <Pana Kościoła>! W ten sposób papieże istotnie „zasiedli w świątyni Bożej” – w Kościele Jezusa Chrystusa, i poprzez duchowy handel dusz, uczynili zeń – jak kiedyś Żydzi ze świątyni jerozolimskiej – „jaskinię zbójców” (por. Mk 11,17)! To oni zastąpili Ofiarę Golgoty – <ofiara ołtarza> (mszą), która jakoby ma moc gładzenia grzechów. Doprowadzili także do totalnego wręcz bałwochwalstwa i zmiany Bożego Dekalogu oraz przywłaszczyli sobie tytuły i atrybuty Boga, a chcąc utrzymać przy sobie zwiedzione rzesze, mają je fałszywymi znakami i rzekomymi cudami... Dla tych zaś, którzy nie chcieli się poddać ich władzy, przez wieki mieli klątwę i interdykt, inkwizycyjne trybunały i stosy!...

Jest to odstępstwo na tak wielką skalę, że niczego podobnego nie znajdujemy w historii świata. Trwa ono już bardzo długo i mimo licznych kryzysów, wciąż mąci ludziom w głowach. A choć od kilku już wieków, od czasu Reformacji, „przeciwnik” znalazł się w ogniu krytyki i jego zbrodnie są ujawniane, a cele demaskowane, to wciąż jeszcze ma rzesze zwolenników i

czcicieli. Ap. Paweł napisał, że instytucja ta przetrwa do końca, do powtórnego przyjścia Jezusa Chrystusa. To dopiero On, prawdziwy Pan Kościoła, zetrze „przeciwnika” z powierzchni Ziemi!

Kto i dlaczego oddzielił *powtórne przyjście Pana* od *pochwycenia* Kościoła?

Twierdzenie reformatorów, że papieństwo jest „człowiekiem grzechu, synem zatracenia” – <antychrystem> – było dla tej instytucji trudne do przełknięcia. Dlatego już podczas kontrreformacyjnego soboru trydenckiego w wieku XVI, szukano takiej interpretacji, która zwróciłaby myśli chrześcijan w inną stronę. I oto jezuita, ks. Francisco de Ribera z Salamanki, opracował tzw. *futurystyczną metodę* interpretacji prorocत्व, według której <antychryst>, to osobnik, który pojawi się dopiero w końcu czasów, aby na trzy i pół roku wprowadzić ludzkość w chaos i ucisk. Manipulując dziewiątym rozdziałem księgi Daniela, który zapowiada rok wystąpienia Chrystusa, Jego trzy i półroczną służbę, śmierć w połowie „ostatniego tygodnia” lat, poprzez którą wypełni i tym samym zniesie system ofiarniczy w świątyni izraelskiej, Ribera odniósł ten wspaniały mesjański tekst do... antychrysta!

Jest rzeczą szokującą, że rewelacje ks. Ribery znalazły sprzyjający grunt i rozwinęły się w środowisku protestanckim! Dzięki temu papieństwo może zaprzeczać, iż to ono jest <antychrystem>! A co więcej, opinii tej bronią... protestanci! – Bezsprzecznie, ks. Riberze udał się majstersztyk!

I to właśnie z tego powodu, broniąc jezuickiej koncepcji <antychrysta>, większość wspólnot ewangelicznych rozdzieliła <pochwycenie> Kościoła od powtórnego przyjścia Jezusa Chrystusa. Choć powód ten uświadamia sobie zaskakująco mała liczba wierzących. W ten sposób, myśląc, że nauczają Słowo Boże, w rzeczywistości krzewią zwodnicze papieskie błędy.

Prawdą jest, że przychodzący Pan zabierze (a więc <pochwyci>!) na obłoki wszystkie Swoje dzieci; wszak – „... **jeden będzie wzięty, a drugi zostawiony**” (Łk 17,34-36; 1 Tes 4,13-16). Jest również prawdą, że przychodzący Zbawiciel nie dotknie już tej, skałanej przez grzech planety! Ale stanie się to w czasie Jego powtórnego przyjścia – nie wcześniej, ale i nie później! To jest **Dzień Pana – Dzień**, na który wszystkie dzieci Boże czekały i wciąż czekają z utęsknieniem (Judy 14.15; Tyt 2,11-14); Dzień ostatecznego wyzwolenia i zbawienia (por. Rz 8,22.23)! W pewnym sensie na **Dzień** ten oczekuje także świat ludzi niesprawiedliwych; jednak oni z powodu swej niewiary i nieporządnego życia, zamiast cieszyć się i radować, będą wówczas w przerażeniu biadać i narzekać (Mt 24,30; Obj 6,16.17)!

